

## Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie

Janek ma czternaście lat i jest uczniem klasy siódmej. To bardzo wysoki, szczupły chłopiec o nieprzeciętnie, niebieskich oczach. Mieszka w Warszawie. Jego rodzice są prawnikami, więc są bardzo bogaci. Chłopak ma dużo kolegów. Janek ciągle przechwala się kolegom o wszystkich prezentach, które dostaje od rodziców. Sam jednak wyśmiewa się z biedniejszych kolegów z klasy.

Pewnego dnia, gdy Janek wrócił ze szkoły zobaczył, że rodzice siedzą zmartwieni przy stole w kuchni. Podeszedł do nich i zapytał:

- Coś się stało? Dlaczego jesteście tacy smutni?  
- Janku stało się coś strasznego. Razem z tatą straciliśmy pracę i wszystkie pieniądze- powiedziała mama i z płaczem pobiegła do pokoju.

- Musisz zrozumieć mamę. Na razie nie będziesz otrzymywał kieszonkowego- odparł tata.

Następnego dnia, gdy chłopiec przyszedł do szkoły, wszyscy wiedzieli o problemach finansowych jego rodziców. Koledzy z klasy wyśmiewali się z Janka. Młodzieniec, nie wytrzymawszy tych przykrości, na przerwie podeszedł do chłopaków i zapytał:

- Co ja wam zrobiłem? Dlaczego wyśmiewacie się ze mnie?

Na to szczupły, jasnowłosy chłopiec, którego Janek uważał za swojego najlepszego przyjaciela, powiedział:

- Pamiętasz Grześka z naszej klasy. Co o nim wczoraj powiedziałeś? Nie pamiętasz?! No to ci przypomnę. Powiedziałeś, że z biednymi nie będziesz się zadawał i nam też tak rozkazałeś. A więc nie zadajemy się z takim biedakiem jak ty.

Janek spuścił głowę i odszedł. Był zaskoczony słowami kolegów. Chciał wrócić do domu, ale miał jeszcze dużo lekcji. Nie chciał już patrzeć na chłopaków, którym każdego dnia chciał imponować tym, że może mieć wszystko. Często, po szkole zabierał ich na pizzę za, którą zawsze płacił. Wreszcie zrozumiał słowa mamy, która mu zawsze powtarzała, że niektórzy ludzie nie patrzą na osobowość, ale na portfel, majątek, a nawet ciuchy. Usiadł pod salą i wyciągnął książkę.



Po skończonych lekcjach, wrócił do domu, ale nikogo nie zastał. Poszedł do pokoju i włączył komputer. Gdy wyświetlił stronę internetową, zobaczył swoje zdjęcie, które umieścili jego koledzy z podpisem: „Największy biedak w szkole”. Zraniły go te słowa. Przekonany, że gorzej być nie może, zobaczył komentarze. Jego oczy zaszyły łzami, wyłączył komputer, wyszedł z domu i poszedł do parku. Zawsze tam chodził jak był zrozpaczony lub zły.



W parku było wiele alejek. Na malowniczych drzewach, śpiewało dużo ptaków. Pod konarem ogromnej wierzby stała ławka, na której lubił przesiadywać. Myślał, co może zrobić, aby pozbyć się nieprzyjemności ze strony kolegów, ale zrozumiał, że to nic nie da. Po dwóch godzinach wrócił do domu, gdzie zastał rodziców. Siedzieli oni w salonie i pili wino. Janek zapytał:

- Jak możecie pić alkohol w takim czasie jaki nastął?

Na to tata:

- A co mamy w takim razie zrobić?

Młodzieniec spuścił głowę i poszedł do swojego pokoju.

Następnego dnia w szkole Janka przywitały różnego rodzaju chichoty i śmiechy. Nie zwracał na to uwagi, ponieważ martwiło go zachowanie rodziców. Zrozumiał, że nie może być już rozkapryszonym dzieckiem dostającym co chce. Gdy siedział smutny pod klasą, czekając na pierwszą lekcję, podszedł do niego szczupły, ciemnowłosy, niski chłopak. To był Grzegorz, który zapytał:

- Co się stało? Mogę ci jakoś pomóc?

Janek zdziwiony propozycją kolegi, chciał coś powiedzieć, ale przeszkodziło mu burczenie w brzuchu. Grześ bez wahania wyjął z torby kanapkę i powiedział:

- Masz! Ja śniadanie zjadłem w domu. Mogę ci jeszcze dać wodę do popicia. No jedz. Wiem, że jesteś głodny. Słyszałem o problemach twoich rodziców. Nie martw się, wszystko będzie dobrze. Rozmawiałem już ze swoim tatą powiedział, że u niego w pracy szukają pracownika.

Janek zaskoczony propozycją kolegi, rzekł:

- Nie jesteś na mnie zły? Przecież ja tyle o tobie złego mówiłem.

- Było minęło, trzeba sobie pomagać. No, nie martw się- odparł chłopiec.

Lekcje minęły Jankowi bardzo szybko, gdyż chciał jak najszybciej powiedzieć ojcu o nowej propozycji pracy.

Po powrocie do domu, syn znowu nie zastał rodziców. Zdziwił się, bo o tej porze byli zazwyczaj w pracy. Poszedł do swojego pokoju, odrobił zadanie domowe i położył się spać. Wstał bardzo wcześnie i poszedł do sypialni rodziców. Szybko obudził tatę i ogłosił mu radosną nowinę. Gdy wychodził do szkoły, rodzice ogłosili mu:

- Janku, po szkole musimy poważnie porozmawiać.

Chłopiec nic nie odpowiedział, kiwnął tylko głową i wyszedł z domu. Wiedział, że w szkole nie będzie łatwo. Gdy wszedł do budynku, od razu skierował się ku szatni. Tam czekał już na niego Grzesiek:

- Mam dla ciebie jabłko i soczek. Idziemy na lekcję? Zaraz dzwonek.

Chłopcy poszli pod klasę. Tam czekała już na nich pani nauczycielka. Janek był szczęśliwy, bo znalazł prawdziwego przyjaciela, który pomoże mu, jak będzie tego potrzebował. Chłopak żałował, że wyśmiewał się z Grzegorza. Gdy wrócił do domu, czekali na niego rodzice, którzy na widok syna, odparli:

- Dzień dobry, synu. Siadaj, mamy ci coś ważnego do powiedzenia. Janku, razem z tatą uzgodniliśmy, że będzie najlepiej, jeżeli powiemy ci o tym teraz.

- No dobrze, ale co chcieliście mi powiedzieć?- zapytał przerażony chłopak.

- Nie straciliśmy pracy. Powiedzieliśmy ci tak, abyś zaczął szanować nasze ciężko zarobione pieniądze. I widzimy, że zrozumiałeś, że nie wolno się przechwalać i wyrzucać pieniędzy w błoto. Jesteś na nas zły?- zapytała mama.

- Czy ja jestem zły?- zapytał uradowany chłopiec. Rzucił się w ramiona rodziców i wykrzyczał podziękowania.

Potem opowiedział, jakie nieprzyjemności spotkały go ze strony kolegów.

Gdy zrelacjonował tą historię Grześkowi, obaj chłopcy śmiali się z niej przez tydzień.

Janek i Grzegorz zostali najlepszymi przyjaciółmi. Koledzy z klasy, którzy wrzucili zdjęcie chłopca do Internetu, byli zmuszeni je usunąć. Janek wybaczył rówieśnikom, ale nie kolegował się już z nimi. Zrozumiał też, że trzeba szanować pieniądze, a także przesłanie przysłowia, że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.